Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 11c (595).	REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.	Łódź, Sobota, dnia 12 marca 1927 r. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.	WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „	Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398. Cena 30 groszy.

Walka włókniarzy o poprawę bytu.

Strajk włókniarzy jest powszechny. — Strajkują robotnicy, majstrowie i urzędnicy. — Znamienne uchwały czwartkowego zebrania delegatów. — Strajk aż do zwycięstwa! — Nasze dodatki nadzwyczajne. — Odezwy.

W odpowiedzi na postawione żądania podwyżki płac o 25% dla robotników przemysłu włóknistego, fabrykanci zaproponowali ochłap, który podwyższał dotychczasowe głodowe płace dla najmniej zarabiających od 2 do 20 groszy dziennie, przyczem od podwyżki wyłączyli robotników zarabiających ponad 5 złotych dziennie. Prowokacyjna ta odpowiedź spotkała się z jednolitym mocnym protestem i jednocześnem uchwaleniem rozpoczęcia od wtorku, dnia 8 marca strajku powszechnego włókniarzy w całej Polsce.

W poniedziałek natychmiast po uchwaleniu strajku wydaliśmy specjalny dodatek „Łodzianina" z podaniem przebiegu pertraktacji i uchwałach strajkowych. Dodatek nasz cieszył się powodzeniem i został formalnie rozchwytany.

Zapowiedź strajku była przyjęta przez ogół włókniarzy z entuzjazmem i zaraz pierwszego dnia strajku we wtorek prawie wszystkie małe i duże fabryki stanęły, jak również zamarła praca we wszystkich ośrodkach przemysłu włóknistego w całej Polsce, a więc w Pabjanicach, Ozorkowie, Zduńskiej-Woli, Zgierzu, Częstochowie, Moszczenicy, Bielsku i in.

We wtorek został znów wydany drugi nadzwyczajny dodatek „Łodzianina" z podaniem przebiegu strajku oraz w sprawie bezskutecznych usiłowań reakcyjnej „Polskiej Pracy" i sługusów kapitału z „Partji Pracy" i Trade-Unionów Łatkowskiego i kompanji o przeciwdziałaniu w strejku. Szczekanie to jednak przeszło bez najmniejszego echa.

W środę stanęło resztę fabryk w Łodzi, między innemi Widzewska Manufaktura, którą dotychczas trudno było zdobyć dla akcji zbiorowej.

Przebieg strajku jest spokojny lecz ma charakter ostry, gdyż strajkują nawet woźni i dozorcy fabryczni, a tylko strażacy pozostali na stanowiskach.

Kilka większych fabryk zwróciło się do związków zawodowych i Komisji Strejkowej z propozycją zawarcia umowy zgodnie z wystawionymi żądaniami, związki jednak odpowiedziały, iż nie mogą się zgodzić na zawarcie oddzielnych umów, ale stoją bezwzględnie na stanowisku zawarcia jednej ogólnej umowy na cały przemysł włókienniczy.

* * *

Setki fabryk, huczących warkotem tysięcy maszyn, wolą dziesiątków - tysięcznych mas robotniczych zamarło w ruchu.

Nie pomogło zorganizowanie do walki ze strejkiem faszystowskiej „Polskiej Pracy" nie pomogły buńczuczne artykuły w „Prawdzie" pióra przywódcy łódzkiego „Lewiatana" Barcińskiego, nie pomogły namawiania robotników do nieporzuczenia pracy, ze strony różnych dyrektorów, nadmajstrów i innych sługusów kapitału — **strejk ogarnął cały przemysł włókienniczy i trwa poważny, majestatyczny, nie zakłócony nigdzie żadnymi zajściami.** Jedynie jak wersja niesie sługa boży i głosiciel „**miłości bliźniego**" oraz przykazania nie „zabijaj" ks. kapelan Osiński strzelał na postrach w swej niechrześcijańskiej nienawiści do walczących robotników w obecności fabrycznej komisji, aby ją nauczyć „moresu" dla porządku kapitalistycznego.

Poza tym faktem przejawu „**gorącej miłości chrześcijańskiej**" ze strony sługi Bożego wszędzie panuje spokój godny wielkiej sprawy, jaką jest solidarna walka włókniarzy.

W Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Bielsku, Piotrkowie i t. d. robotnicy na zew Zarządów Związków staneli do walki.

W Bielsku przemysłowcy pod naporem solidarnego strejku ofiarują już robotnikom ośm procent podwyżki. Robotnicy odrzucili propozycje kapitalistów i stoją dalej przy swojem żądaniu 25 proc. podwyżki.

Robotnicy łódzcy z pogardą odrzucili prowokacyjną propozycje przemysłowców podwyżki progresywnej, wynoszącej od 2—22 groszy dziennie dla robotników zarabiających mniej niż złotych 5 dziennie.

Rząd zainteresował się solidarną walką włókniarzy, w zrozumieniu powagi chwili z własnej inicjatywy rozpoczął pierwsze kroki interwencji, w celu doprowadzenia strejku do końca. W środę odbyła się pierwsza konferencja u Inspektora Pracy, na której tow. Szczerkowski złożył oświadczenie, że robotnicy interwencję rządu przyjmują, lecz z zastrzeżeniem, iż interwencja ta nie będzie „arbitrażem" otwartym czy ukrytym.

Po zakomunikowaniu tej wiadomości Ministrowi Pracy i Op. Sp. p. Jurkiewiczowi, **Inspektor Pracy otrzymał wiadomość, iż w sobotę dnia 12 b.m. przybędą do Łodzi przedstawiciele Ministerstwa Pracy i odbędą konferencję z przemysłowcami i Związkami Zawodowymi.**

W czwartek i piątek Komisja Strejkowa i Główny Zarząd Związku korzystając z wypłat robotnikom zarobków zorganizowali olbrzymie wiece strejkujących robotników w fabrykach: Gajera, Poznańskiego, Szeiblera, Grohmana, Benicha, Eiserta, Bidermana i t. d. i t. d.

Ciała kierownicze obecnej walki włókniarzy wyszły z zupełnie słusznego założenia, iż miast zwoływać wiece na placach publicznych, poszły z tymi wiecami do mas strejkujących, by z nimi o walce tej otwarcie i rzeczowo pomówić.

Imponujące wiece, również odbyły się w Zgierzu, Pabjanicach, Konstantynowie, Aleksandrowie i t. d. na których wszędzie przyjmowano jednogłośnie rezolucje, wyrażające chęć i zapał do walki i do prowadzenia jej do zwycięskiego końca.

W czwartek, w natłoczonej po brzegi sali OKZZ odbyło się zebranie delegatów i poborców, na którem po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu akcji t. t. Walczaka i Zięby, oraz po długiej i rzeczowej dyskusji, zebrani przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję, zgłoszoną przez tow. Walczaka w imieniu Zarządu Głównego i Komisji Strejkowej:

REZOLUCJA.

Zebrani delegaci i poborcy w dniu 10 b. m. po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowego przebiegu strejku stwierdzają:

że strejk rozwinął się w całej pełni i ogarnął wszystkie fabryki w Łodzi, jak również na prowincji. Duch w masach strejkujących jest bojowy. Robotnicy są zdecydowani w walce wytrwać do zwycięstwa;

że zapowiedzianą przez okręgowego Inspektora Pracy interwencję Rządu przyjmują do wiadomości, uważając iż obowiązkiem rządu jest wywrzeć nacisk na przemysłowców, aby ci uwzględnili słusznie żądania włókniarzy,

że w zupełności solidaryzują się z oświadczeniem tow. posła Szczerkowskiego, złożonem u inspektora pracy III Okręgu, iż w żadnym wypadku interwencja rządowa nie może nosić charakteru arbitrażu oficjalnego czy zamaskowanego,

że udział w konferencji przy udziale przedstawicieli rządu wziąć winny wszystkie związki prowadzące obecną akcję strejkową.

Zebrani wyrażają niezłomną wolę doprowadzenia swej walki do końca. Walka ta w interesie mas musi być prowadzona w sposób bezwzględny lecz poważny.

Zebranie zakończono w podniosłem nastroju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Na Barykady".

Następne zebranie delegatów odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 5 p. poł.

Z powodu nawału materjału, przemówienie sen. tow. D. Kłuszyńskiej, zmuszeni jesteśmy wstrzymać do następnego numeru.

W ogniu walki o ludzki byt.

Warszawska Komisja do badania kosztów utrzymania oblicza, iż dzienny koszt utrzymania rodziny pracowniczej wynosił w styczniu 10 zł. 53 gr. Cyfrę tę można przyjąć jako określającą najskromniej obliczony budżet rodziny robotniczej, a więc również jako minimalną płacę dorosłego robotnika—300 do 350 zł. miesięcznie, oto najskromniejszy zarobek, jaki powinien otrzymywać robotnik, jeśli nie ma się ograniczać kosztem zdrowia, siły do pracy i należytego wychowania dzieci pod względem moralnym i fizycznym.

Rzeczywistość polska stoi jednak bardzo daleko od tego! — Płace wykwalifikowanych robotników wahają się w różnych zawodach od 4 do 7 zł. Wyższa płaca od 7 zł. to rzadki wyjątek. — A więc 100 — 175 zł. miesięcznie — oto cyfra określająca faktyczny poziom życia naszej klasy robotniczej. ⅓ najwyżej ½ potrzeb może być zaspokojona. Braki wypełniać musi nad siły praca żony i dzieci kosztem ich zdrowia i zniszczenia ogniska rodziny i wychowania!—Częściej jeszcze wyrzeczenie się wszystkiego prócz chleba i kartofli — wypełnia szczerbę w budżecie robotniczym.

To nie ludzki byt! To wegetacja. Marne przepełzanie w dzień jutrzejszy, wnoszące zdegenerowanie dzisiejszego i przyszłego pokolenia!

Na tym tle trzeba postawić powstającą dziś i coraz wyżej podnoszącą się falę walk zarobkowych. Wtedy dopiero zrozumiałe będzie znaczenie ogólne rozwijających się ruchów zarobkowych. Kto zrozumie to straszne położenie klasy robotniczej, ten precz odrzuci jako podłe i obłudne gadanie kapitalistów i ich adwokatów o niemożliwości podniesienia płac. To co dziś otrzymuje większość robotników, to nie płaca zarobkowa, lecz jakaś jałmużna starczająca ledwie na żebracze życie. A przecież za nią żąda się pracy ciężkiej, kwalifikowanej, wydajnej!

Robotnicy przemysłu włókienniczego żądają 25%. Pracownicy hut szklanych domagają się 30% zwyżki płacy. W innych gałęziach przemysłu wśród robotników wre i wszędzie dojrzewa wola walki o zwiększenie zarobków. Jest to błogosławiona wola życia! Jest to święte dążenie do ludzkiego bytu, pięcie się ku światłu i radości. Jest to obrona człowieczeństwa w miljonach ludzi pracy.

Świat kapitalistyczny broni swych pozycyj, opartych na nędzy robotniczej. Usiłuje mobilizować po swej stronie t. zw. opinję publiczną. Ale treścią walki fabrykantów przeciwko podniesieniu płac, jest dążność do fizycznego i moralnego zniszczenia społeczeństwa. Klasa robotnicza borykać się z tą dążnością — po jej więc stronie, po stronie włókniarzy, szklarzy czy górników stanów musi opinja społeczna. Oni walczą o fundamentalne prawo życia i kultury!

Poseł Z. Zaremba.

Żądania włókniarzy o podwyżkę fabrykanci nazywają demagogją.

Wychodzi w Warszawie pismo codzienne „Kurjer Polski", wydawane przez fabrykanta łódzkiego Poznańskiego, jako organ wielkiego przemysłu.

Żądanie słusznej podwyżki przez włókniarzy oczywiście doprowadza „Kurjer Polski" do szału wściekłości, co szczególniej uwidoczniło się w artykule osławionego Emila Landsberga, dyrektora naczelnego fabryki Poznańskiego. Pan tên, były prezes dyrekcji kolejowej w Wilnie (zwolniony ze służby państwowej*) pisząc w organie fabrykantów o wystawionych żądaniach podwyżkowych włókniarzy, żądanie to nazywa mianem „demagogji", zwraca się do rządu z apelem by przeciwdziałał żądanej podwyżce, gdyż według p. Landsberha „stwarzanie w imieniu demagogji wzrostu drożyzny jest rzeczą niedopuszczalną".

Robotnik-włókniarz żąda by za swoją ciężką pracę mógł zarobić na chleb i okrasę do kartofli dla siebie i dla swej rodziny. Skromne te wymagania pana Landsberg nazywa „demagogją" by przypochlebić się fabrykantom.

„Demagogja, stwarzająca wzrost drożyzny wedle słów p. Landsberga wygląda tak, że włókniarz zarabia przy pełnym tygodniu pracy najwyżej do 30 złotych tygodniowo.

Najlepiej byłoby robotnikom wcale nie płacić tak jak kulisom chińskim.

A może p. Landsberg zarabia tyle co i robotnik-włókniarz i mimo to żyje sobie dostatnio? W tym właśnie sęk, że naśmiewać i naigrywać się z cudzej biedy to bardzo łatwo, gdyż **pensja p. Landsberga wynosi zgórą 15 tysięcy złotych miesięcznie.**

W słowniku niema dość mocnych słów by określić właściwem mianem „demagogję" p. Landsberga, którego pensja wynosi przy obecnych płacach włókniarzy tyleż co zarobek miesięczny 150 włókniarzy, a co licząc z rodzinami wynosi pół tysiąca osób.

Jeśli takie pensje pobierają różni dyrektorzy, to jakie zarobki mają sami panowie fabrykanci?

Obłuda i bezczelność fabrykantów i ich sługusów przechodzi wszelkie granice, lecz odpowiedzią na to będzie rozpoczęta już solidarna walka włókniarzy aż do zupełnego zwycięstwa.

Władysław Przyłęcki.

*) Na skutek artykułów „Robotnika" i interpelacji Klubu Posłów P. P. S.

Napad oficerów na „Gazetę Robotniczą" w Katowicach.

W nr. 54 „Gazety Robatniczej" z dnia 8 marca podano wiadomość o przejściu majora wojsk polskich Urbanowicza, na stronę niemiecką. „Gazeta Robotnicza, podając, że jest to drugi wypadek zdrady na rzecz Niemiec oficera z Poznańskiego, domagała się uzdrowienia stosunków w poznańskim korpusie oficerskim, gdyż poszczególne przestępstwa oficerów rzucają cień na honor korpusu oficerskiego.

W środę o godzinie 12 w południe do redakcji „Gazety Robotniczej" przyszło 2 oficerów w mundurach i ze szpicrutami. Nie przedstawiając się redaktorowi, tow. Sławikowi, oficerowie zajęli pozycję zaczepną. Krzycząc, zapytali tow. Redaktora, czy zarzuty, związane z ucieczką majora Urbanowicza i poprzednio por. Kowalewskiego do Niemiec „Gazeta Robotnicza" rozciąga na wszystkich oficerów poznańskich.

Byli to oficerowie, jak się okazało porucznik 73 p. p. Tadeusz Przyjemski i porucznik Blew z tegoż pułku.

Tow. Sławik pokazując im w nr. 54 „Gazety Robotniczej" w dosłownem brzmieniu artykułu, wykazał, że pretensje oficerów są nieuzasadnione, a pytanie, bądź jest dziecińswem, bądź szukaniem zaczepki.

Rzecz jasna, że redakcji nie chodziło o uogólnianie i o stawianie zarzutów oficerom poznańskim wogóle, ale o napiętnowanie konkretnego wypadku.

Oficerom to nie wystarczyło i poczęli krzyczeć nadal. A zapytani o co im chodzi, oświadczyli, że oni tu „przyszli bić". Poczem uderzyli tow. Sławika szpicrutą w głowę i rękę. Tow. Sławik w obronie własnej chwycił krzesło i uderzył por. Przyjemskiego w głowę.

Por. Blew wyjął rewolwer, odbezpieczył i począł celować w tow. Sławika, krzycząc „zastrzelę jak psa".

Na szczęście wszedł do redakcji tow. Biniszkiewicz, którego obecność wpłynęła uspakajająco na oficerów. Przyjemski dał znak i Blew opuścił rewolwer. Tow. Sławik, zasłaniając się krzesłem przed mającym nastąpić strzałem, strącił czapkę z głowy Blewa.

Tow. Biniszkiewicz wraz z tow. Sławikiem wezwali napastników do opuszczenia lokalu. Oficerowie, widząc schodzących się towarzyszów, podnieśli czapkę i wyszli.

Sprawę skierowano na drogę honorową. Mamy jednak nadzieję, że władze wojskowe zainteresują się tym bandyckim napadem i oddadzą sprawę do sądu wojskowego, który surowo ukarze napastników za plamienie honoru munduru oficerskiego.

Tow. Biniszkiewicz wniósł w sprawie napadu interpelację w Sejmie. Karygodny czyn oficerów wywołał wśród całej ludności Katowic ogromne oburzenie.

Jak Magistrat traktuje Związki Zawodowe.

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej Oddział w Łodzi oraz inne związki pracowników miejskich wysłały do Magistratu m. Łodzi pismo w którym żądają:

1) 4-ch dni wychodni w miesiacu dla tych pracowników, którzy bez przerwy pracują w niedzielę i święta t. j. szpitalników, dozorców, woźnych, naniów, wychowawczyń, posługaczów, woźniców, dojków, sanitarjuszów w Pogotowiu itp.

2) 10 proc. podwyżki dla pracowników kontraktowych, pobierających ryczałtowe wynagrodzenie.

3) Etatów tym pracownikom, którzy byli przyjęci do służby miejskiej przed w wejściem w życie pragmatyki służbowej przekroczyli 48 rok życia.

4) 46-cio godzinnego tygodnia pracy dla wszystkich kategorji niższych funkcjonarjuszy miejskich zgodnie z brzmieniem pragmatyki.

5) Zapłaty za pracę w godzinach poza służbowych zgodnie z brzmieniem pragmatyki służbowej.

6) Wyrównanie grup uposażenia niższym funkcjonarjuszom za pomocą remuneracji, jak to ma miejsce w zastosowaniu do wyższych urzędników miejskich.

7) Umundurowania dla woźnych szkół powszechnych, gońców, sanitarjuszy, odkażaczy, dozorców, służby szpitalnej, domów wychowawczych, woźniców, szoferów, felczerów itp.

8) Zniesienia starego i opracowania nowego regulaminu dla woźnych szkół powszechnych, zgodnego z brzmieniem pragmatyki służbowej.

9) Przyjmowanie i wydalanie pracowników w porozumieniu ze Związkami.

10) Uregulowania warunków pracy i płacy, woźniców i brygady oczyszczania placów.

11) Wypłaty gratyfikacji robotnikom sezonowym zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej.

12) Zaszeregowania pracowników warsztatów Miejskich na stanowisko etatowe zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 grudnia 1924 roku o dodatkowem uposażenia członków Związków komunalnych do płac pracowników państwowych.

13) Przyznania pracownikom Gazowni Miejskich 10 proc. podwyżki od dnia 1 stycznia 1927 roku.

14) Uzgodnienie umowy regulującej warunki pracy i płacy na rok 1927 wszystkich robotników sezonowych, zatrudnianych przez Zarząd m. Łodzi we wszystkich instytucjach miejskich łącznie z Wydziałem Kanalizacji i Wodociągów.

W piśmie tym wymienione związki prosiły o zwołanie Konferencji do dnia 21 lutego lub o konkretną odpowiedź do dnia 1 marca 1927 r. — wobec braku odpowiedzi po wspólnym porozumieniu się delegaci związku udali się do Prezydenta miasta w dniu 8 marca. P. Prezydent oświadczył delegacji że część postulatów związkowych została przez Magistrat załatwiona.

Zaznaczyć należy, że takie załatwienie sprawy nie jest wystarczające i związki nie uznają go jako ostateczne. Z oburzeniem podkreślamy iż Magistrat dzięki opieszałej taktyce związków enperowskiego i chadeckiego, które mając swych przedstawicieli w Zarządzie Miejskim nie chcieli czy nieumieli wymóc na nich szybsze załatwienie pisma związkowego, dopuścił się jednostronnego i częściowego załatwienia wystawionych żądań bez udziału Związków Zawodowych. Ten fakt dowodzi, że Magistrat nie liczy się ze Związkami zawodowymi — lecz jest to możliwe dla tego, że Ci, którzy posiadają tam swych przedstawicieli milczą, choćby ze szkodą dla zrzeszonych w tych związkach pracowników miejskich. (a)

Strajk pracowników Teatru Miejskiego.

(Dyr. Szyfman w roli dojki — a Teatr w roli krowy).

Jeśli Łódź niema do czegoś szczęścia, to już najpewniej do dyrektorów Teatru Miejskiego, którego prowadzenie raz że niema nic wspólnego z kulturą, a jeśli zaś ma z nią coś wspólnego to znów nie mogą się dostać do niego, ci którym Teatr służyć powinien — to jest robotnicy i proletarjusze w mankietach.

Dotychczasowe prowadzenie Teatru przez p. dyr. Szyfmana można śmiało określić jako dojenie krowy, nie dając jej nic w zamian. A co najważniejsze nietylko traktuje Teatr jako interes ale i pracowników wyzyskuje jak pierwszorzędni kapitaliści.

Pracownicy Teatru Miejskiego, doceniali rolę Teatru, jako jedynej placówki kulturalnej w Łodzi z jednej strony, zaś z drugiej, ufali zapowiedziom dyr. Szyfmana skierowania przez niego wysiłków w kierunku udostępnienia tego Teatru masom robotniczym i nie bacząc na wysokie subsydjum przeznaczone mu przez Magistrat przy zatwierdzaniu umowy zgodzili się na niższe płace niż były w roku ubiegłym.

Pomimo otrzymania podwyżek przez wszystkie prawie gałęzie pracy, pracownicy Teatru nie zgłaszali żądań, podwyżkowych. dopiero przy drugiej już fali podwyżkowej i wzroście cen na artykuły pierwszej potrzeby zgłosili żądania, które wynoszą około 600 złotych miesięcznie dla wszystkich pracowników.

W przekonaniu, że Dyrekcja uzna minimalne żądania pracowników za słuszne i bez żadnego oporu, mogącego narazić Teatr na szwank zgodzi się na żądania określone umową.

Dyrekcja mając ze strony pracowników lojalne stanowisko, nie skorzystała z tego, a w prowokacyjny sposób doprowadziła do bezrobocia.

Z powyższego wynika, że dyr. Szyfman mając tak wydatne poparcie społeczeństwa Łódzkiego, wysokiego subsydjum i pracowników Teatru, zignorował Teatr Miejski w Łodzi jako tą placówkę kulturalną i dopuścił do strejku pracowników.

Dodać należy, że cyfry subsydjum przedstawiają się w następujący sposób = gotówką około 300,000 złotych, Magistrat pokrywa około 75 proc. wydatków na kostjumy, oraz 60 proc. na dekoracje.

Magistrat wyrzuca robotników sezonowych.

Dużo się już mówiło o tem, że magistrat uwzględnia żądania robotnicze, wskazując chociażby na fakt, że pracownicy Gazowni otrzymali 10 procent podwyżki. Warto wobec takich oświadczeń stwierdzić, iż mimo rzekomego załatwienia w całości żądań gazowników wrzenie nie ustało — biorąc przyczynę z następujących faktów. Stali pracownicy Gazowni podwyżkę otrzymali, to prawda! jednak, jak zwykle robią to przedsiębiorcy, odbija to się na tak zwanej „niższej klasie robotników" — sezonowcach, którym magistrat nietylko, że podwyżki nie udzielił ale odwrotnie rozpoczął zwalniać ich z pracy. Zwalnianie to niema absolutnie żadnego oparcia, bowiem pracy w Gazowni dla zwalnianych jest dość, jeden tylko argument przemówił panom rządcom Gazowni — jednym dać a drugim odebrać. (a)

Metalowcy w ślad za włókniarzami.

Dnia 27 marca r. b. odbył się w sali O. K. K. Z. wiec pracowników związków zawodowych na którym powzięto uchwałę rozpoczęcia akcji podwyżkowej.

W myśl tej uchwały odbyło się dnia 6 marca 1927 roku zebranie delegatów, po którem wysłano listy do przedsiębiorstw metalowych oraz Inspektora Pracy, stawiające żądania regulacji cennika i 25 procent podwyżki. Jako termin odpowiedzi ustalono dzień 13 marca. W wypadku gdyby odpowiedź przedsiębiorców nie była zadawalniająca, Zarząd Związku, po omówieniu tej sprawy z delegatami, przystąpi do akcji strejkowej. (a)

Ustawa emerytalna dla pracowników telefonów.

Zarząd Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej Oddział w Łodzi, kończy już opracowywanie umowy zbiorowej oraz ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem dla pracowników telefonicznych, która w najbliższych dniach wniesiona zostanie do dyrekcji Łódzkich Telefonów.

Należy podkreślić zapobiegliwość i twórczą pracę Związku Zawodowych, które ze stałą uwagą utrzymują swą rękę na pulsie życia robotniczego, bacząc na stałe utrwalanie zdobyczy robotniczych i budowanie nowych ciągle zarysów ustawodastwa robotniczego. (a)

Nowa ustawa o służbie domowej.

Na podstawie porozumienia między związkami dozorców i służby domowej, a Ministerstwem Pracy powstał projekt ustawy, zmieniającej zasadniczo dotychczasowy stosunek między pracodawcami i służącymi.

Angażowanie służących ma się odtąd odbywać na podstawie pisemnej umowy przez wręczenie zadatku w wysokości 20 proc. umówionej pensji. Zadatek ten z pensji strącony być nie może.

Umowa obowiązuje conajmniej jeden miesiąc. Przy umowie kwartalnej obowiązuje wypowiedzenie miesięczne, przy umowie rocznej wypowiedzenie kwartalne. W umowie musi być wymienione wszystkie roboty, których wymaga pracodawca od służącej. Roboty nadprogramowe, mają być opłacane dodatkowo. Zwracanie się do służącej „ty" bez jej zgody nie jest dozwolone.

Praca służącej może trwać od godz. 6-ej rano do godz. 8 wiecz., lub od godz. 7 rano do godz. 9 wieczór, ale z dwugodzinną przerwą w ciągu dnia.

W niedzielę praca służącej winna się kończyć najpóźniej o godz. 4 po poł. Po roku służby należy się służącej dwutygodniowy wypoczynek, oraz jednomiesięczna gratyfikacja.

Spanie w komórkach, na poddaszach i w izbach nieużywanych, jako mieszkania, jest niedopuszczalne. Pożywienie dla służącej musi się składać z 4-ch posiłków dziennie. Zakazanem jest domagać się od służącej, by froterowała przy pomocy nóg podłogi, nosiła ciężary i myła zewnętrzne okna na piętrze.

Rozszerzenie i scalenie ubezpieczeń społecznych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego. Projekt tej ustawy został przesłany związkom zawodowym celem zasięgnięcia opinji.

Nowa ustawa przewiduje scalenie wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych (od choroby, od bezrobocia od inwalidztwa pracy, na starość i na wypadek śmierci) w jednej instytucji, która zwać się będzie kasą ubezpieczeń społecznych. Za podstawę do organizacji tych kas przyjęte będą istniejące już Kasy chorych.

Rząd wyrzeka się „Głosu Prawdy".

Z prezydjum Rady ministrów donoszą urzędowo: Wobec licznych zapytań, zwracanych z różnych stron do przedstawiciela rządu podaje się do wiadomości, że dziennik „Głos Prawdy" nie jest w żadnej mierze wyrazem poglądów sfer rządowych i że rząd żadnej odpowiedzialności za enuncjacje „Głosu Prawdy" nie ponosi.

Dobrze, że rząd wreszcie z całą stanowczością wyrzeka się „Głosu Prawdy". Przykro będzie temu pismu czytać takie oświadczenie rządu, w którym zasiada niedawny współredaktor Miedziński.

Takież samo oświadczenie złożył rząd o drugim piśmie „Epoka" uważanem za półurzędowy organ.

Żądanie zjazdu górników.

Jak pisaliśmy już, w niedzielę, dnia 27-go lutego r. b., odbył się, zwołany przez Centralny Związek Górników, nadzwyczajny Zjazd delegatów górniczych, z Zagłębi: Dąbrowskiogo, Krakowskiego, Górnośląskiego, Borysławskiego, i kopalń rud żelaznych, oraz kopalń galmanów. W zjeździe wzięło udział 320 delegatów, oraz przedstawiciele władz i prasy.

Po zagajeniu i powitaniu Zjazdu przez Okręgowego sekretarza Związku, tow. Bielnika, tow. Stańczyk, gen. sekretarz Zw. wygłosił obszerny referat o konieczności wprowadzenia dla górników ubezpieczenia na starość. Referent omówił straszną nędzę górników, którzy, wskutek starości, stali się niezdolnymi do pracy i, z braku zabezpieczenia na starość, dosłownie konają z głodu. Uchwaloną przez Zjazd rezolucję podaliśmy oddzielnie.

Następny referent, tow. Bielnik, również poruszył straszną niedolę wyrzuconych z pracy starszych górników, oraz wykazał wadliwe postanowienia ustawy ubezpieczeniowej od nieszczęśliwych wypadków, oraz biurokratyczny, nawet złośliwy sposób wykonywania ustawy przez zbiurokratyzowaną Dyrekcję Zakładu Ubezpieczenia.

Referent przytoczył straszliwy stan bezpieczeństwa pracy w kopalniach. W r. 1926, w samem Zagłębiu Dąbrowskiem, na ogólną liczbę 26,000 robotników, było 4,032 nieszęśliwych wypadków, a w latach 1923, 1924 i 1925 — 13,000. Jest to tak przerażająca liczba nieszczęśliwych wypadków, że władze muszą wejrzeć w bezpieczeństwo pracy na kopalniach.

Nad referatami wytworzyła się obszerna dyskusja, trwająca przez cały dzień. Zjazd jednogłośnie przyjął przedstawione przez referentów rezolucje, a mianowicie: 1) W sprawie wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość, 2) w sprawie zmiany ustawy ubezpieczeniowej od nieszczęśliwych wypadków i 3) przeciw masowym redukcjom górników na kopalniach.

Jak donosiliśmy już również, delegacja górników przedstawiła te żądania p. ministrowi pracy w dn. 2 marca.

Stary wróg klasy robotniczej.

Jest nim p. Andrzej Średniawski, chłop, obecnie senator z Piasta. Już jako poseł w byłym Sejmie galicyjskim p. Średniawski niejednokrotnie dawał upust swej nienawiści do klasy pracującej w miastach, a nienawiść ta z biegiem lat przybrała wprost patalogiczne formy. Wyraziła się ona na piątkowem posiedzeniu Senatu w następujących słowach wedle urzędowego sprawozdania: „Sen. Średniawski dowodził, że ogromna większość naszego społeczeństwa uważa ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, Kasach chorych i funduszu bezrobocia za szkodliwą i wskazuje, że wieś nasza dlatego prędko się odbudowała, bo niema inspektorów pracy, a ludzie pracują tam od 5 rano do nocy. Mówca zgłosił rezolucję w sprawie nowelizacji ustawy o czasie pracy w kierunku uchylenia jej zastosowania do robót sezonowych, budowlanych i do robót wykonywanych osobiście przez rzemieślnika. Zgłosił również rezolucję, wzywającą do nowelizacji ustawy o Kasach chorych."

P. Średniawski, który w młodości sam ciężko pracował w kraju i poza krajem, zapomniał już widocznie, jak smakuje 14-godzinna i dłuższa praca; nie wieco znaczy choroba bez pomocy lekarskiej i nie wie, jak gorzko smakuje bezrobotnym jałmużna nazwana zasiłkami dla bezrobotnych. Jego egoizm chłopski idzie tak daleko, że odmawia robotnikom prawa do rzeczy, które go nic nie kosztują. Ten występ nie jest jednak odosobniony; pamiętamy przecież, jak piastowi Potoczki i Toczki mówili o robotnikach i o ludności miejskiej wogóle.

Krok naprzód w walce o zdrowie szerokich rzesz pracujących.

Dnia 27 lutego 27 roku w Zgierzu odbyły się dwie uroczystości, których własność zapisała się złotymi zgłoskami w historji tego miasteczka. Jedna wojskowa, oddania sztandaru 31 pułkowi strzelców Kaniowskich, pełna sentymentalizmu dla „wiarusów" — pełna tupetu, komend i dźwięku orkiestr — druga cywilna, cicha doniosłościa swą przewyższająca uroczystość pierwszą — otwarcie nowej lecznicy Kasy Chorych.

Przy ul. jen. Dąbrowskiego, dokonano otwarcia nowowybudowanej lecznicy Kasy Chorych, w obecności członków zarządu K. Ch., członków Prezydjum Rady Kasy Chorych, lekarzy, personelu lecznicy, oraz zaproszonych gości.

Dla ocenienia tej naprawdę przepięknej lecznicy, należy wspomnieć były lokal lecznicy, mieszczący się w niskim, drewnianym, parterowym domku — o stale brudnym wyglądzie (mimo usilnych starań kierownictwa o utrzymanie czystości) w lokalach którego, chorzy oczekujący na otrzymanie pomocy lekarskiej, mogli naprawdę mieć wiele, wiele do zarzucenia istniejącej Kasie Chorych.

Nowy gmach Kasy Chorych w Zgierzu, o ładnym zewnętrznym wyglądzie, trzypiętrowy — odrazu czyni na widzu wrażenie solidności i pewnego piękna, bowiem śmiało rzec można, że to najładniejszy gmach miasta.

Samo wejście i korytarze już utrwalają w umyśle wchodzącego, to co stale stwierdzać będzie wewnątrz gmachu — bezwzględną czystość i staranność w utrzymaniu ładnych dla oka i nienużących linji.

Parter gmachu zawiera w sobie obszerny lokal na aptekę z wygodną poczekalnią, oraz biura lecznicy, z uwzględnieniem bezwzględnie higienicznej atmosfery, w której pracować będzie personel lecznicy.

Ściany korytarza olejno malowane, o marmurowym wyglądzie, schody z wygodnemi poręczami prowadzą do następnych pięter, z których tak pierwsze jak i drugie zawierają obszerną poczekalnię, oświetloną kilkoma oknami. Puszyste wycieraczki, oraz rozciągnięte na podłodze dywany tłumią zwykły tupet wchodzących, dają ciszę, w której ubezpieczony oczekując swej kolejki w wygodnym fotelu, może czytać leżące na stolikach pisma i tygodniki. Cała poczekalnia na wysokość jednego metra wyłożona kaflami, której zakończenie urozmaicono barwnymi ilustracjami ze świata zwierzęcego. Czystość idealna. Ładne żyrandole i rozmieszczone odpowiednio lampy elektryczne zabezpieczają jasność w dnie pochmurne i wieczory. Całość poczekalni przedstawia się sympatycznie czysto i przytulnie. Z poczekalni prowadzą drzwi do różnych gabinetów lekarskich — rozmieszczonych wygodnie i utrzymanych według najnowszych wymagań higieny. Należy silnie zaakcentować staranie się Zarządu K. Ch. o zainteresowanie naszych milusińskich przez rozwieszenie w poczekalni przed gabinetem chorób dziecięcych, ilustracji przedstawiających typy polskie z różnych dzielnic, w oryginalnych strojach ludowych i ilustracje te, kolorowe, utrzymane są w tonie żywym, działającym, swemi scenami, interesująco na umysł i spostrzegawczość dziecięcą.

Drugie piętro utrzymane jest w stylu pierwszego. Część trzeciego piętra zajmie gabinet dla chorych wenerycznie ze specjalnymi poczekalniami dla kobiet i mężczyzn.

Całość lecznicy przedstawia się imponująco tak dla jej formy zewnętrznej, jak i dla uwidocznionej na każdym miejscu dążeniu do przyniesienia pomocy cierpiącym.

Śmiało rzec można, iż nowa lecznica Kasy Chorych w Zgierzu jest wielkim dobrodziejstwem dla szerokich sfer ubezpieczonych w Zgierzu.

Otwarcia lecznicy dokonał przewodniczący K. Ch. przemówieniem, z którego wynika, że ubezpieczonych w Kasie Chorych jest 5,712, a członków rodzin tychże 6,568 czyli razem ma prawo korzystania z pomocy lekarskiej w nowej lecznicy 12,280 osób, na ogólną sumę mieszkańców około 24,000 ludzi, to jest więcej niż połowa.

Zakupienie gmachu, oraz przystosowanie go do wymogów lecznictwa kosztowało Kasę Chorych około 200,000 złotych. Lecznica w Zgierzu jest pierwszym gmachem ambulatoryjnym, oddanym do użytku ubezpieczonym, z którego przeciętnie miesięcznie korzystać będzie 4,500 ludzi, biorąc pod uwagę cyfry sprawozdania lecznicy Kasy Chorych w Zgierzu, za miesiąc styczeń. Należy mieć tylko jedno życzenie, aby takie lecznice pokryły swą siecią jaknajgęstszą Łódź, a tymsamym znikną wszelkie nieuzasadnione, czy nawet uzasadnione narzekania na Kasę Chorych.

Obecny.

Sanatoryjne leczenie członków Kasy Chorych.

Na ostatniem posiedzeniu swem Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi wyłonił specjalną Komisję w składzie Dyrektora d-ra Samborskiego, Naczelnego Lekarza d-ra Tomaszewicza, członków Zarządu pp. Adamskiego, Owsianki i Wojdana do zwiedzenia krajowych stacji klimatycznych, i zawarcia umów z Dyrekcjami Sanatorjów w celu umieszczenia w tychże Sanatorjach w nadchodzącym sezonie letnim chorych członków Kasy Chorych m. Łodzi.

W piątek Komisja wspomniana wyjechała do Zakopanego, Szczawnicy, Rabki, Inowrocławia i Buska.

Komisja na miejscu zbada warunki leczenia chorych, wybierze najodpowiedniejsze zakłady zdrowotne, zawrze z właścicielami tychże zakładów odnośne umowy oraz ustali sposób przeprowadzenia racjonalnej kontroli nad leczeniem członków łódzkiej Kasy Chorych.

100 chorych na gruźlicę początkującą zamkniętą i początkującą otwartą (rokującą poprawę) — będzie umieszczonych w Sanatorjach w Szczawnicy i Zakopanem; opiekę nad niemi będą mieli lekarze miejscowi oraz specjalnie wysłani przez Dyrekcję Kasy Chorych m. Łodzi łódzcy lekarze-fizjolodzy.

Komisja zwiedzi jednocześnie Sanatorja w Rabce w celu umieszczenia 180 dzieci skrofulicznych. Dla chorych dorosłych na reumatyzm i artretyzm Komisja wynajmie wille w Busku i zabezpieczy im na miejscu staranną opiekę lekarską. Natomiast wejdzie w bliższy kontakt z Zakładem d-ra Starkiewicza w celu umieszczenia tam na okres całego lata 60 dzieci.

W Sanatorjach w Inowrocławiu będą umieszczone chore członkinie K. Ch. m. Łodzi.

Z powyższego widać, iż Zarząd Kasy Chorych dba usilnie o wysłanie jak największej ilości chorych na kurację klimatyczno-zdrojową oraz zwiedzając osobiście Sanatorja — dołoży wszelkich starań w celu zapewnienia członkom Kasy Chorych m. Łodzi, jak najlepszych warunków bytu i leczenia.

Z całego świata.

Ataki na związki zawodowe w parlamencie angielskim.

Rząd angielski, jak już donosiliśmy, opracowuje ustawę, mającą na celu ograniczenie działalności politycznej związków zawodowych. Mimo, że projekt ustawy wkrótce ma być przedłożony Izbie, Rząd zachowuje milczenie i nie chce ujawnić tajemnicy ustawy.

Tymczasem jeden z członków partji konserwatywnej, na własną rękę opracował projekt ustawy, wedle którego związki zawodowe nie miałyby prawa korzystać z pomocy finansowej zagranicy w czasie strajku. Ale projekt ten nie znalazł łaski nawet u Rządu konserwatywnego, obawiającego się, że przyjęcie tego projektu skazałoby z góry na niepopularność ten projekt rządowy. Rząd dał członkom swej partji wolną rękę i po ożywionej debacie w Izbie przeszedł wniosek Partji Pracy, odrzucający ustawę 198 głosami przeciw 75. Z opozycją głosowała też część konserwatystów, m. in. sam minister spraw wewnętrznych.

Mądry kraj.

Szwecja, chociaż jeszcze dotychczas jest monarchją, ma rząd socjalisty. Obecnie parlament szwedzki powziął uchwałę, na podstawie której wszystkie dotychczasowe ordery i odznaczenia zostają skasowane i oczywiście na przyszłość nie będą wydawane.

Taka sanacja przydałaby się bardzo w Polsce, gdyż orderomanja (oczywiście jako dekoracja dla sfer burżuazyjnych) rozpanoszyła się bardzo.

Tramwajarze przed sądem.

Przez dwa ub. dni sąd Okręgowy karny w Łodzi rozpatrywał sprawę związaną z strejkiem tramwajowym, który miał miejsce w Łodzi w sierpniu 1926 r. Przed sądem stanęli członkowie Zarządu.

Związku Tramwajarzy: Teodor Kusiński, Franciszek Kołkowski, Bolesław Ziemian, Józef Włodarczyk, Apolinary Geppert, Jan Karczmarek, Kazimierz Cyll i Józef Kopań. Byli oni oskarżeni o to, że zatrzymywali wozy tramwajowe, prowadzone przez łamistrejków i nie dopuszczali do ich kursowania.

Po dwudniowej rozprawie, w czasie której przesłuchano szereg świadków, sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych od zarzutu teroru ekonomicznego, natomiast za zakłócenie spokoju publicznego skazał Apolinarego Gepperta i Kazimierza Cylla na 7 dni aresztu. Pozostali oskarżeni pozostali w zupełności zwolnieni.

Różne wiadomości.

Pożar, który trwa 67 lat.

W roku 1860 wybuchł w kopalni węgla Summit Hill w Ameryce pożar, wywołany przez nieostrożność. Robotnik, który miał nadzorować piec w kopalni, spóźnił się pewnego dnia, wsypał pospiesznie popiół do wózka z drzewem i nie dostrzegł przytem, że w popiele jeszcze się żarzy ogień. Wózek odstawiono do nieużywanego szychtu i stał tam zapomniany przez 14 dni, gdy go chcjano znowu zabrać, zauważono, że wózek jest spalony, a tak samo pali się drewniane oszalowanie szybu. Ognia nie można już było ugasić! Zizolowano szyb, ale ogień obejmował coraz głębiej położone pokłady węgla. Olbrzymie wysiłki celem uratowania pokładów nie pomogły. ponad 3 miljony dolarów zużyto od tego czasu na gaszenie pożaru, wszystko nadaremno. Dziś jeszcze, po 67 latach, kopalnia się pali!

Pod uwagę naszym chadekom.

Wielokrotnie rozszerzana była wiadomość, że w Anglji mają powstać katolickie związki zawodowe. Świeżo rozdmuchała takie wieści prasa katolicka w Holandji, gdzie chadecy istnieją, aż w dwóch wydaniach: jako protestackie i jako katolickie związki zawodowe. Z tego powodu holenderskie związki klasowe zwróciły się z zapytaniem do kilku znanych przywódców angielskiego ruchu zawodowego, którzy zarazem są wierzącymi katolikami. Wszystkie odpowiedzi brzmią przecząco, a tak samo odpowiedź sekretarza Rady generalnej związków zawodowych, tow. Citrine. Odpowiedzi wskazują, że katoliccy przywódcy związków zawodowych należą do najwierniejszych członków związków klasowych.

Spółka czumowsko-policyjna.

Na niedzielę, dnia 27 lutego dużemi czerwonemi afiszami zapowiedziano w Dąbrowie Górniczej przyjazd Czumy i Albisia Rosenzweiga z odczytem p.t. „Dlaczego wystąpiliśmy z PPS?" Gdy na sali zjawił się Albiś, zażądali od niego nasi towarzysze, by zmienił tytuł swego odczytu, gdyż zamiast „wystąpiliśmy" powinno być „Dlaczego nas wykluczono z P. P. S?" Na to obecni na sali konfidenci policji zawezwali umundurowanych policjantów, wskazując naszych towarzyszów, których posłuszni policjanci wyprowadzili ze sali, a z niektórymi spisywali protokół. Gdy tak opróżniono salę, pozostało kilkunastu komunistycznych młodzieńców z Będzina, wobec których „odczyt" odbył się już spokojnie. Policja w zagłębiu dąbrowskiem tradycyjnie popiera wszelkich przeciwników PPS, a zwłaszcza takich, którzy umieją się porozumiewać z konfidentami policji!

„Związek rycerzy prawa".

Przed kilkoma dniami zatrzymany został w Warszawie na Wschodnim niejaki Jaruszewicz z Poznania, wiozący kosz, w którym, jak zapewniał, znajdują się części maszyn rolniczych. Po otwarciu kosza okazało się, że kosz wypełniony był rewolwerami systemu „Parabellum" i większą ilością naboi. W toku badania okazało się, że Jaruszewicz jest członkiem organizacji młodzieży faszystowskiej i broń wiezie do Hrubieszowa na obstalunek Banku Ziemian. Broń ta została obstalowana w pewnej firmie poznańskiej jeszcze w okresie przewrotu majowego przez dwóch ziemian hrubieszowskich, Bielskiego i Weicherta. Jednocześnie policja dokonała szeregu aresztowań śród młodzieży faszystowskiej w Warszawie, zatrzymując znanych „faszystów" Kądziołka, Gedroyce, Kozłowskiego, Rachmińskiego i Wilamowskiego. Według posiadanych przez władze infor-

macyj — „Polska Organizacja Faszystowska" (POF) jest ekspozyturą zakonspirowanej organizacji, noszącej nazwę „Związek Rycerzy Prawa", zbudowanej na wzór lóż masońskich, z rozmaitemi stopniami wtajemniczenia. Do tej organizacji należy cały szereg wybitnych działaczy prawicowych, marzących o rządach faszystowskich w Polsce. Idea i działalność tego związku datuje się jeszcze od czasu zabójstwa ś. p. Narutowicza. POF jest sekcją młodzieży tej organizacji „starszych panów". Władze, które były doskonale poinformowane o działalności „rycerzy prawa", dopiero wobec ostatniego wypadku z przewozem broni postanowiły zlikwidować całą faszystowską organizację. Nagół służba bezpieczeństwa nie traktuje na serjo tej imprezy i jest przekonana, że kilkudniowy pobyt ze kratkami ostudzi wojowniczy zapał „rycerzy prawa", omijających zakaz przewożenia broni bez zezwolenia.

Z ŻYCIA PARTJI.

Wydawnictwa pierwszomajowe.

Z okazji 1-go Maja Sekretarjat Generalny C. K. W. przygotowuje afisz 1-szo majowy w rozmiarze 110 cm. na 80 cm. w cenie 1 zł. za egzemplarz.

Organizacje Partyjne i Zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egz., otrzymają afisz ten za 80 gr. egz.

Zamówienia należy nadsyłać jaknajprędzej, celem ustalenia nakładu.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Dzielnica Czerwona.

W niedzielę, dnia 13 marca b. r. punktualnie o godzinie 10 rano odbędzie się ściśle partyjna konferencja członków dzielnicy „Czerwonej".

Wobec tego, że na porządku dziennym będą poruszane bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich członków obowiązkowa. Komitet.

Dzielnica Koziny-Żabieniec.

W niedzielę, dnia 13 marca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków partji i sympatyków dzielnicy Koziny.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy organizacyjne.

Dzielnica „Lewa".

W sobotę, dnia 12 marca r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się masówka dla członków i sympatyków.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Komitet.

Dzielnica Prawa.

Dnia 16.III r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie w lokalu dzielnicy Prawej, przy ul. Piotrkowskiej 83.

Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Dzielnica Widzew.

Skarbnik dzielnicy P. P. S. „Widzew" dyżuruje w poniedziałki od 6 do 7 wiecz., soboty od 7 do 9 wiecz. oraz niedziele od 10 do 12 rano.

Sekretarz pełni dyżury w czwartki od 6 do 8 wiecz.

Posiedzenia Kom. Rob. P. P. S. odbywają się co poniedziałek.

Baczność czytelnicy!

Zapisujcie się do Bibljoteki im. Dr. Kl. Lipińskiego w Widzewie, ul. Rokicińska 54.

Bibljoteka czynna we wtorki i piątki od 7 do 8 wiecz. oraz w niedziele od 10 do 12 rano. Bibljoteka posiada na składzie moc najnowszych dzieł.

Z życia T. U. R.

Kurs instrukcyjny

Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego dla prowadzących teatry robotnicze, sekcje dramatyczne trwać będą dn. 18, 19 i 20 marca.

Program wykładów: Zasady i cele teatrów robotniczych. Repertuar naszych teatrów robotniczych. Dekoracje i kostjumy. Praktyczny przykład rozbioru sztuki. Praktyczny przykład chóralnej deklamacji. Zwiedzenie teatru publicznego. Zwiedzenie teatru robotniczego. Trudności teatru na prowincji. Deklamacje, obchody, wieczory artystyczne.

Uczestnicy kursu ponoszą koszty podróży, mieszkania i pożywienie dostarczy Zarząd Główny.

Wykłady rozpoczną się dn. 18 b. m. (piątek). Kandydaci zgłoszeni przez Oddziały na kurs, który miał się odbyć w poprzednim terminie, zechcą jak najprędzej zawiadomić, czy będą mogli obecnie przybyć na Kurs.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Oddz. w Łodzi.

W niedzielę dnia 13 marca r. b. o godz. 10 rano w sali TUR przy ul. Narutowicza Nr. 50, odbędzie się wielki wiec oświatowy w obronie szkoły demokratycznej p. t. „Szkoła jednolita — Szkoła niezależna — Klerykalizm a szkoła".

Przemawiać będą t. t. sen. dr. Stefan Kopciński, dr. H. Kłuszyński, oraz przedstawiciele Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych i OKRPPS.

Rodzice, stawcie się licznie na wiec! Wejście 30 gr. Bilety wcześniej są do nabycia w Sekretarjatach TUR i OKZZ, ul. Narutowicza Nr. 50.

Z życia młodzieży T.U.R-a.

Koło im. Al. Napiórkowskiego.

W sobotę, dnia 12 marca r. b. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków. Sprawy bardzo ważne. Obecność konieczna.

Komunikat.

Pismo spółdzielcze „Społem".

W obecnej epoce powszechnej demokratyzacji ruch spółdzielczy jest jednym z ważniejszych czynników, umożliwiających szerokim masom ludu pracującego emancypowanie się w zakresie swych najpowszedniejszych spraw gospodarczych od przewagi klas posiadających. Emancypacja gospodarcza, ugruntowana przez spółdzielnie stwarza podstawy dla wszechstronnej emancypacji społecznej i kulturalnej ludu pracującego, oraz toruje drogę do zaprowadzenia systemu gospodarki społecznej, opartego na społecznem władaniu środkami produkcji i wymiany.

Czasopismo „Społem" poświęcone jest rozwijaniu ideologji ruchu spółdzielczego spożywców, pogłębianiu praktyki spółdzielni spożywców oraz odzwierciadlaniu pracy i życia tych spółdzielni. Wychodzi w Warszawie (Mokotów, ul. Grażyny Nr. 13).

Zebranie więźniów politycznych.

W niedzielę, dnia 20 marca r. b. o godz. 10-ej rano w I terminie, o godz. 11 w II terminie w lokalu własnym przy ul. Kopernika 45, odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych, Oddział w Łodzi. Zebranie w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

UWAGA: Wejście tylko za okazaniem legitymacji.

Zarząd.

Głos młodzieży robotniczej.

Ukazał się 2-gi numer „Głosu Młodzieży Robotniczej". Na uznanie zasługuje fakt iż został wydany staraniem Koła im. Waryńskiego Warsz. Org. Młodz. TUR. celem uczczenia pierwszej rocznicy jego pracy.

Na treść numeru skłdzają się: artykuł „W rocznicę pierwszego Zjazdu Organ. Młodz.", wskazówki dla sekcyj dramatycznych p. t. Teatry robotnicze — Teodora Lipińskiego, wywiad z tow. A. Radkiem n. t. „Co robią dla młodzieży socjalistyczne magistraty Sosnowca i Dąbrowy", „Pogadanka z Czerwonem Harcerzem"; wspomnienie w setną rocznicę zgonu Henryka Pestalozziego, śliczny wiersz Stanisława Ciesielczuka p. t. „Żebrak". Znaczna część numeru jest poświęcona rocznicy Koła im. Waryńskiego. Tutaj na pierwszy plan wysuwa się świetny artykuł tow. Z. Z. „Śródmieście", sprawozdanie z działalności sekcji artystycznej i literackiej Koła — pióra kierownika sekcji tow. Juljana Wojciechowskiego i sprawozdanie z akademji urządzonej staraniem Koła „Śródmieście" ku czci 4-ch proletarjatczyków. Pozatem numer zawiera szereg wskazówek i informacji organizacyjnych, tyczących Zlotu Młodzieży Robotniczej, Kursu instruktorskiego Organ. Młodz. i kursu teatralnego Zarządu Głównego TUR. i organizacji Kasy Oszczędnościowej.

Całość zdobi szereg fotografi z pracy i życia Koła Śródmieście.

Cena egz. „Głosu" wynosi 25 gr. Wszystkie organ. Młodzieży i Komitety Partyjne winny bezwłocznie nadsyłać zamówienia na „Głos" do Administracji Warecka 7, 1-e piętro.

Ruch spółdzielczy.

Zebranie dzielnicowe P. P. S.

Po dokonaniu zestawienia rachunkowego (bilansu) za ostatni rok pracy, odbywać będą się Roczne Zebrania Dzielnicowe z następującem porządkiem:

1) Sprawozdanie Zarządu za r. 1926
2) Pog. n. t. „Od czego zależy rozwój Powszechnej Spółdzielni"
3) Podział nadwyżki
4) Budżet na rok 1927
5) Wolne wnioski.

W bieżącym tygodniu powyższe zebrania odbędą się w sklepach:

poniedziałek, 14 w sklepie 1 przy ul. Piotrkowskiej 292,
poniedziałek, 14 w sklepie 2 przy ul. Rzgowskiej 59,
poniedziałek, 14 w sklepie 3 przy ul. Szosa Pabjanicka,
we wtorek, 15 w sklepie 4 przy ul. Przędzalnianej 91,
we wtorek, 15 w sklepie 5 przy ul. Zamenhofa 19,
we wtorek, 15 w sklepie 19 przy ul. Wólczańskiej 139,
w środę, 16 w sklepie 36 przy ul. Konstantynowskiej 51,
w środę, 16 w sklepie 9 przy ul. Abramowskiego 36,
w środę, 16 w sklepie 10 przy ul. Radwańskiej 43.

Wstęp dla członków oraz dla wszystkich interesujących się spółdzielczością.

TEATR MIEJSKI.

„Najdroższa moja Peż".

Piątek wieczór po cenach ulgowych: świetna komedja szlachecka **„Popas Króla Jegomości"** z Relewicz-Ziembińską w głównej roli.

Sobota po południu po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej: tragedja życia rosyjskiego **„Żywy trup"** z Jerzym Woskowskim w głównej roli.

Sobota wieczór premjera wyśmienitej komedji amerykańskiej Montlorsa **„Najdroższa moja Peż"** w 3 aktach z ulubienicą publiczności łódzkiej Stefanją Jarkowską w głównej roli, doskonałej odtwórczyni tej roli w Warszawskim Teatrze. Główniejsze role grają: Łapińska, Tatarkiewiczówna, Bielicz, Krotke, Krzemieński i Mroziński. Doskonała reżyserja K. Tatarkiewicza.

„Niedziela po południu po cenach zniżonych: komedjo-satyra francuska **„Proboszcz wśród bogaczy"**. W roli głównej Jerzy Woskowski.

Niedziela wieczór powtórzenie premjery **„Najdroższa moja Peż"** doskonała komedja amerykańska z Stefanją Jarkowską w głównej roli.

TEATR POPULARNY.

„Pamiętniki Szatana".

W sobotę, dnia 12 b. m. Dyrekcja Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej Nr. 18 wystawia wielce oryginalną sztukę „Pamiętniki Szatana". Akcja sztuki trzyma widza w bezustannym napięciu od początku do końca. Losy starań o przywrócenie praw do majątku dwum nieszczęśliwym kobietom, podjęte przez pewnego tajemniczego człowieka, którym się okaże w końcu zwykły pomocnik notarjusza. Losy te są kanwą, na której autor rozsnuł żywą i intrygującą akcję, wydobywając z powodzeniem szereg silnych, trzymających widza w napięciu, efektów. Staranna reżyserja Stanisła Dębicza zapewnia sztuce należytą wystawę. W głównych rolach pp. Bronowska, Brandtówna, Niemirzanka, Brzozowska, Dębicz, Puchalski, Bolkowski, Cörecki, Skorasiński.

W poniedziałek przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych. We wtorek i dni następnych „Pamiętniki Szatana".

W sobotę wieczorem w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 — ujrzy światło kinkietów egzotyczny dromat wschodni „Mandaryn Wu". Znajduje tutaj popisową rolę dla siebie p. Marjan Bielecki, który kreuje samego mandaryna i w którego ręku spoczywa reżyserja. Pozatem inne role w obsadzie pań Openówny Wernisówny i panów Urcańskiego, Grewicza, Jarockiego i Gałęckiego. „Mandaryn Wu" powtórzony zostanie w niedzielę popołudniu i wieczorem.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Wobec powtarzających się wypadków nieprzestrzegania przez pp. pracodawców obowiązku wymeldowywania osób ubezpieczonych na wypadek choroby w sposób w terminie przewidzianym w art. 15 ust. I i II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

KASA CHORYCH M. ŁODZI

ponownie przypomina, że ubezpieczenie na wypadek choroby trwa aż do dnia zawiadomienia — na przepisowym formularzu — Kasy Chorych o rozwiązaniu stosunku służbowego, względnie roboczego, między pracodawcą a ubezpieczonym, oraz że na mocy art. 51 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) **składki za ubezpieczonych obliczane są do dnia, w którym zawiadomienie o wystąpieniu z pracy uskutecznione zostało bez względu na dzień faktycznego jej zaprzestania.**

Zawiadomienia o wystąpieniu z pracy przyjmowane są tylko w Centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej 225 (Wydział Ewidencji Ubezpieczonych) w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ej po południu.

Wydawane przez Kasę potwierdzenia odbioru zawiadomień o wystąpieniu z pracy winny być przechowywane jako dowód dopełnienia obowiązku wymeldowania.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.